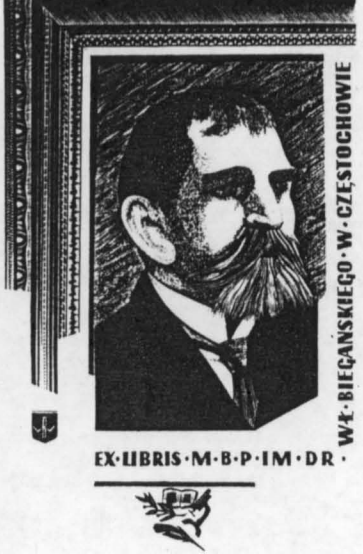

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 4 Poniedziałek dnia 4 Lipca 1910 roku. ROK V.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI

POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 43

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Teatr „ODEON"

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON"

W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie) Od soboty 2 do wtorku 5 Lipca (włącznie)

Zupełna zmiana programu!

Otwarcie wystawy w Brukseli w obecności **pary królewskiej** (ciekawe zdjęcia z natury) **Napad na pociąg** dramat z życia meksykańczyków **Wielkie jezioro Lucerny** zajmujące zdjęcia z natury **Zakięcie Czerownicy** Fantastyczny dramat według ballady Szyllera **Ucieczka poety** (Komiczny) **Napoleon w Rosji** wstrząsający dramat w 20 obrazach **Wicuś i Wacuś** (Komiczny) **Kajtuś stójkowym** komiczna historja w 10 obrazach.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

— — Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

Teatr „ODEON"

LEKARZ-DENTYSTA

GREJNIEC

Przyjmuje podczas lata w **CZĘSTOCHOWIE** I Aleja №16 dom p. Rajcherowej codziennie od 9—3 po popołudniu bez przerwy w **Ostrowach** zaś w domu p. Rataja od 4½ do 6 wieczór,

Poleca Nr. 1 swego wydawnictwa, poświęconego krzewieniu zasad zębolecznictwa wśród mas najszerszych p. t. „Ogólne zasady pielęgnowania zębów i jamy ustnej". Cena 5 i 10 k. Żądać w księgarniach! 20

LEKARZ-DENTYSTA

Artur Broniatowski

przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 p. p.

I Aleja № 8 pierwsze piętro dom p. Rygeckiej.

Lecznica chorób zębów i jamy ustnej

MARJANA PUCHALSKIEGO

w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz d-ta **B. MUSZYNSKI** przyjmuje codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Francuzi o język polski.

—oo—

W poważnej prasie francuskiej wytworzyła się bardzo interesująca, a ogromnie dla nas sympatyczna dyskusja—o język polski.

Zapoczątkowali ją znani przyjaciele Polaków pp. Marius i Ary Leblond. W „Mercure de France", w jednem z najpoważniejszych czasopism francuskich, w zeszycie z dnia 16 czerwca ukazał się ich artykuł p. t. „La captivite d' une langue: le polonaise". Znani literaci francuscy, których niedawno mieliśmy sposobność przyjmować w Warszawie, kreślą szereg interesujących, a na poważnych studjach opartych, obserwacji—o sprawie języka polskiego.

...„Polacy — piszą M. A. Leblond — znieśliby wszystko, gdyby język był im pozostawiony. Język jest dla nich najistotniejszem świadectwem ich indywidualności wśród ras europejskich, odznaczony ich bogatem pochodzeniem słowiańskiem, ozłocony łaciną, wyrobiony przez retorykę klasyczną, ozdobiony artystycznie italianizmami i galicyzmami, w dziewiętnastym wieku wygimnastykowany, rozszerzony, doprowadzony do najwyższego polotu błyskotliwego wzruszenia i piorunującej wymowy przez ramantyków 1830 roku, na zawsze uszlachetniony przez prześladowania... to wyrazy nauk macierzyńskich, słowa modlitwy, język miłości i zaklęć umierających ojców, to duch—Polaków".

Z jednej strony rusyfikacja, z drugiej germanizacja wypowiedziały walkę temu językowi.

Kreślą w dalszym ciągu autorowie historję rozporządzeń i ustaw, ograniczających prawa języka polskiego w Królestwie Polskiem, na Litwie i na Rusi w okresie od r. 1866 aż do r. 1905. Po krótkotrwałej zmianie w okresie t. zw. ruchu wolnościowego — powrót do dawnej tradycyjnej polityki rusyfikacji. Ocena wypadła trafnie, a niemniej słuszny jest pogląd autorów na znaczenie naszego teatru jako jedynego przybytku, gdzie język polski był zawsze uprawniony.

Z kolei omawiają autorowie „politykę językową" rządu pruskiego, martyrologię dzieci polskich w zaborze pruskim, znany strejk szkolny i tak kończą:

„Jeżeli uczą nas podziwiać czyny wielkich bohaterów, czyż nie należy uczcić czoła przed tym dziecięcym heroizmem".

Artykuł ten, jak już wspominaliśmy, stał się początkiem dyskusji w poważnej prasie francuskiej. Omawia go obszernie w „L'Opinion" p. F. G. Maigret, który tak pisze:

„Gdy się żyje w kraju wolnym od wszelkiego cudzoziemskiego przymusu, niełatwo wyobrazić sobie do jakich ostateczności mogą być doprowadzeni nieszczęśliwi, znajdujący się w niewoli... Trudno uwierzyć, że istnieje jeszcze kraj, w którym trzeba się kryć, żeby mówić w języku ojczystym. A jednak wystarczyłoby rozejrzeć się w pobliżu nas..."

Uroczystości grunwaldzkie.

—x—

L w ó w, 30 czerwca.

Wczoraj rozpoczęły się tutaj uroczystości grunwaldzkie. Miasto pięknie przyozdobione. Wszędzie powiewają sztandary. W uroczystościach biorą udział stowarzyszenia i dzieci szkolne w tryumfalnych pochodach po mieście. Uczestniczą w nich niezliczone tłumy publiczności. Pierwszy dzień uroczystości przedstawia się jak następuje:

O godzinie 6-ej rano pobudka, o godzinie 7-ej rano hejnał z wieży ratuszowej. O godzinie 8-ej i pół rano na boisku sokolem (Łyczaków) Msza św. polowa. Odprawił ją arcybiskup J. Bilczewski, kazanie wypowiedział biskup W. Bandurski. Nastąpiła muzyka, śpiewy chóralne i przemówienie reprezentanta miasta, posła prof. dr. Roszkowskiego.

Po tej mowie, w której dr. Roszkowski skreślił znaczenie bitwy grunwaldzkiej, uformował się się olbrzymi pochód, który ruszył ulicami: Centnerowską, Łyczakowską, Czarnieckiego, pl. Bernardyńskim, Halickim, Marjackim, pod pomnik Mickiewicza i ul. Karola Ludwika aż przed gmach teatru miejskiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

W katedrze ormiańskiej odbyło się w środę dn. 29-go b. m. o godzinie 9-ej rano uroczyste nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wypowiedział na dziedzińcu kościelnym ks. arcybiskup Teodorowicz.

O godzinie 12 w południe w teatrze miejskim oddano uroczysty hołd Grunwaldowi z następującym programem: Słowo wstępne wypowiedział prof. dr. Oswald Balzer. Chór. Odczyt dr. Aleksandra Czołowskiego. Chór. Obraz z żywych osób.

Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim. Odegrano: „Zawisza Czarny", dramat Jul. Słowackiego.

W rządzie pruskim.

—x—

Po dymisji niemieckiego ministra dla kolonji, Dernburga, przyszła kolej—jak o tem swego czasu pisaliśmy — na mi-

KRUSZYNSKI I PROSZOWSKI 9

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1887 WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE Telefon № 260

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatral. 13

TELEFON № 1.

Instalacje: Oświetlenia elektrycznego, przenoszenia siły i prądu na odległość. Oświetlenia młynów, tartaków, fabryk. Kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie. **Skład** materjałów techniczuych i elektrotech.

Biuro TECHNICZNE I FABRYKA **„MŁOT"** Częstochowa ul. Dojazd 29 Tel. Nr. 203.

Urządzenia sanitarne: kanalizacje i wodociągi, ogrzewania centralne i wentylacje Wanny i piece kąpielowe, aparaty dla fabryk chemicznych i laboratorjów. Pompy Zbiorniki do wody, spirytusu, nafty etc. Rurociągi do wody i pary. Specjalne łączenia do wysokiego ciśnienia i pary przegrzanej Konstrukcje żelazne

nistrów: rolnictwa Arnima i spraw wewnętrznych Moltkego, a obecnie znowu ustąpił sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Schoen i minister skarbu Rheinbaben.

Prasa niemiecka szeroko i wszechstronnie omawia powody ustąpienia tych ministrów, których stanowisku jeszcze przed kilku tygodniami nic nie zagrażało. W braku lepszych przyczyn wszyscy zgadzają się na jedno, że Schoen padł pod naciskiem kół wszechniemieckich, które go atakowały i zwalczały bezwzględnie za rzekomą uległość wobec zagranicy.

Ale zdumienie wywołała dymisja Rheinbabena. Zgadzają się na to, że zachwiała jego stanowiskiem ostra krytyka jego gospodarki finansowej z ust przedstawiciela sfer wielkobankowych, Gwinnera, w pruskiej Izbie panów, lecz również powszechnie uznają, że to samo dymisji Rheinbabena nie spowodowało. Byłoby to wbrew utartym tradycjom i dążeniom korony pruskiej, ile możności czynić niezależnymi swych ministrów od ciał prawodawczych. A po zatem Rheinbaben był mężem zaufania konserwatystów i przy wszelkich możliwych okazjach był wysuwanym na przyszłego kanclerza.

Ustąpienie Rheinbabena łączą z polityką antypolską. Były pruski minister finansów jest jednym z najzagorzalszych hakatystów i on też uchodzi powszechnie za duchowego twórcę prawa o wywłaszczeniu. Podobno zaś kanclerz Bethmann-Hollweg miał się wyrazić, że aby pójść dalej w polityce antypolskiej, trzeba koniecznie zacząć wywłaszczać.

To zaś dziś jest nie po myśli konserwatystów, jakkolwiek swego czasu głosowali za przyjęciem prawa o wywłaszczeniu. Wobec konfliktów, które jawnie wystąpiły na zjeździe niemieckich kolonistów w Gnieźnie, między drobną a wielką własnością ziemską niemiecką w Poznańskiem, widzą, iż rugowanie w Ks. Poznańskiem większych właścicieli i zastąpienie ich drobną własnością nie wychodzi wcale na korzyść konserwatystom.

Te okoliczności mogły wywołać pewne zastanowienie w kołach konserwatystów i mogły wpłynąć na decyzję w kołach rządowych.

Powstrzymanie się w dalszem rozwijaniu prawodawstwa antipolskiego, nie oznacza, oczywiście, zmiany systemu. Rząd pruski ma do swego rozporządzenia tak bogaty zbiór ustaw antipolskich, że nawet nie idąc za projektami hakatystów w tworzeniu nowych ustaw, ludności polskiej bardzo silnie może dokuczać. A w tym względzie zmian zapewne spodziewać się nie można.

Re.

WALKA z KOŚCIOŁEM w HISZPANJI.

—0—

Nowy rząd hiszpański demokratyczny Canalejasa wypowiedział walkę kościołowi katolickiemu, domagając się zmiany konkordatu, a przedewszystkiem zmniejszenia liczby klasztorów, oraz przyznając zarazem prawo występowania publicznego i wyznaniom niekatolickim. Stolica apostolska na propozycję zmiany konkordatu odpowiedziała odmownie, a przeciw rozporządzeniu, zezwalającemu inowiercom na publiczne manifestowanie swej odrębności wyznaniowej, założyła stanowczy protest, powołując się na wywoływane tem wśród ludu katolickiego zgorszenie i wzburzenie. Ministerstwo Canalejasa przyjęło ten protest jako nieprawne mieszanie się stolicy apostolskiej do spraw wewnętrznych hiszpańskich i postanowiło przeprowadzić z energją swe żądania, dotyczące zmiany konkordatu.

Na odbytej przed kilku dniami radzie gabinetowej Canalejas z całą stanowczością oświadczył, że ani na krok się nie cofnie z obranej drogi. Czy wytrwa jednak w tem postanowieniu, przewidzieć trudno, zwłaszcza, że niektóre grupy stronnictwa liberalnego obawiają się wprost rozpoczętej walki kulturalnej; w senacie większość rządowa przewyższa klerykalną opozycję zaledwie o 4 głosy, a socjaliści wypowiedzieli walkę nowemu rządowi. Prócz tego arystokracja bojkotuje dwór królewski i jawnie wprost usiłuje wskrzesić ruch karlistowski. Przed paru dniami 60 pań, należących do arystokracji hiszpańskiej, doręczyło prezydentowi gabinetu memorjał, podpisany rzekomo przez 200,000 katolików, protestujący przeciwko obecnej polityce rządu w dziedzinie kościelnej. Deputacja oświadczyła równocześnie, że kobiety hiszpańskie zdecydowane są walczyć w „obronie religji." Prezydent gabinetu odpowiedział, że rząd od przeprowadzenia swoich zamiarów i zarządzeń nie odstąpi, że atoli przytem w niczem nie naruszy praw religji katolickiej.

Jednem słowem wystąpienie przeciw kościołowi wywołało ogromne wśród ludności katolickiej wzburzenie, a wobec siły uczuć religijnych w Hiszpanji i ogromnych wpływów duchowieństwa doprowadzić może do bardzo namiętnej, niebezpiecznej dla państwa walki, w której zarówno ruch karlistowski, jak separatystyczny ruch kataloński niepoślednią odegrają rolę.

Popierajmy sprawę oświaty ludowej!

Podatki a tajemnica handlowa.

—0—

Niejednokrotnie słyszeliśmy narzekania kupców — pisze p. A. Morozewicz, w „Gaz. Handl." — na urzędy podatkowe, że przy sprawdzaniu rzeczywistego dochodu z przedsiębiorstwa wymagają, aby księgi handlowe były składane na czas dłuższy, niż przepisy wymagają, i że z ksiąg tych czerpane bywają wiadomości nic wspólnego z podatkiem niemające. Wreszcie zatrzymywanie naraża kupca na niepożądane przerwy w pracy biurowej.

Instrukcja o podatku przemysłowym w par. 79 p. 19 powiada, że płacący podatek repartycyjny, o ile sobie życzy, aby ten podatek był od niego pobrany nie według przeciętnego, lecz na podstawie rzeczywistego dochodu—powinien w odpowiedniem podaniu wyrazić chęć złożenia na dowód swych ksiąg handlowych lub wyciągów, poświadczonych przez notarjusza.

Po otrzymaniu takiego podania, urząd podatkowy, zgodnie z par. 80 tejże instrukcji, zawiadamia płacącego podatek, na którą mianowicie sesję owe dowody mają być złożone, przyczem kupiec osobiście lub przez pełnomocnika ma prawo asystować przy przeglądaniu jego ksiąg.

Z przepisów tych wyraźnie wynika, że prawodawca bynajmniej nie miał zamiaru wkraczać w dziedzinę tajemnic handlowych, nie chciał tamować normalnej pracy kupca. Jeżeli poszczególne organy podatkowe nie zachowują tych przepisów, należałoby postępowaniu takiemu położyć tamę.

Jak słyszeliśmy, w ostatnich czasach zajęło się tą sprawą ruchliwe Stowarzyszenie Kupców Polskich.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Józefa Kalasantego.
Jutro: Antoniego Zakharja W. Wielisława. Prokopa.
Wschód słońca: godz. 3 m. 43
Zachód „ „ 8 „ 24
Ubyło dnia: „ „ 0 „ 4
1605. Wjazd Samozwańca do Moskwy. — 1649. Bitwa pod Zborowem.

— **Filja pocztowa.**

Doczekaliśmy się nareszcie pożądanej inowacji—pospolitej zresztą zagranicą: p. Popławski, właściciel składu materjałów aptecznych dawniej A. Pisarzewskiego, w Alei II nr. 18, zwrócił się niedawno do naczelnika tutejszej poczty z propozycją bezinteresownego urządzenia w swoim sklepie oddziału pocztowego do przyjmowania listów poleconych. Na odnośne podanie, skierowane przez naczelnika tutejszej poczty do zarządu głównego warszawskiego okręgu pocztowego—wczoraj nadeszła przychylna odpowiedź.

Wkrótce więc nie będziemy potrzebowali chadzać z listami w głąb ulicy Szkolnej, ani Cerkiewnej, gdzie za rok zapewne nowy gmach poczty już stanie, lecz będziemy manipulację tę załatwiać w samem sercu miasta.

— **Popis w szkole rzemieślniczej.**

Wczoraj o g. 10 rano w szkole rzemieślniczej przy ul. Garncarskiej № 8 odbył się uroczysty popis uczniów z rozdaniem nagród.

Z liczby 40 i kilku uczniów trzech klas czyli oddziałów pięciu otrzymało świadectwa z ukończenia szkoły, mianowicie:

J. Sztajer (I nagroda), J. Epstein (II nagroda), S. Blum (list pochwalny), M. Oppenheim i A. Wiślicki.

Uczniowie ci w myśl Najwyżej zatwierdzonego w dniu 15 czerwca 1908 roku a uchwalonego przez Dumę i Radę Państwa prawa, kończąc szkołę zostali czeladnikami (w tym wypadku ślusarskimi). Po 3-ch latach praktyki czeladnicy ci dostaną świadectwa na majstrów.

Po za wyżej wymienionymi uczniami otrzymali nagrody w oddziale 1-ym: Grünbaum (I nagroda) i Kanemann, Percyz, M. Epstein, Buchner i Sercarz (listy pochwalne); w oddziale 2-m: Berkowicz, Goldmann i Tennenberg (listy pochwalne.

— **Z niedzieli.**

Dzień wczorajszy z rana pogodny — żądnych wycieczek zamiejskich i zabaw cieszył nadzieją. To też na obu dworcach kolejowych widzieliśmy do południa tłumy wycieczkowiczów. Dobrze się też zapowiadały wyścigi cyklistów i zabawa na „Salę zajęć". Niestety około godziny 5-ej po południu zaczęły nadciągać chmury, z których wkrótce upadł deszcz ulewny, warząc humory wyletnionych pań i panów. Wyścigom nie zaszkodziło to wcale, publiczność bowiem z małymi wyjątkami dotrwała do końca.

Zabawa parkowa, niestety, doznała zupełnego niepowodzenia. Zawód dzienny przyczynił się do ospałego nastroju wieczoru, który przeszedł naogół nudno i sennie, nie gromadząc w lokalach publicznych zwykłych niedzielnych tłumów.

— **Wczorajsze wyścigi cyklistów**

Przebieg wczorajszych wyścigów cyklistów na torze w cyklodromie, przy udziale jeźdźców z Warszawy Krakowa i Sosnowca, nie był ciekawy z tego powodu, iż olbrzymia przewaga jeźdźca pierwszej klasy, p. W. Kłopotowskiego,

---

2.

A. Czechow.

—

„MŚCICIEL".

(Humoreska).

—x—

(dokończenie).

— Widzę, monsieur, że podoba się panu „Smith i Wasson",—przerwał mu marzenia subjekt—skoro wydaje się panu za drogim, to mogę opuścić pięć rubli... Zresztą, mamy jeszcze inne systemy, znacznie tańsze...

Subjekt zgrabnie i z gracją obrócił się i wydostał z półek cały tuzin futerałów z rewolwerami...

— Oto, monsieur, cena trzydzieści rubli. Nie jest to drogo, gdy się zważy, że kurs strasznie spadł, a cło, stale wzrasta... Monsieur, klnę się na Boga, że chociaż jestem konserwatysta z przekonań, lecz i ja już poczynam się burzyć! Zważ pan tylko: kurs i taryfa celna zdziałały to, że teraz broń mogą nabywać tylko bogacze! Dla biedaków została tylko broń tulska i fosforowe zapałki! Tulska broń — to kpiny, monsieur! Ot, mierzysz naprzykład w swą żonę, — a sam dostajesz kulą w łopatkę...

Sygajew doznał naraz żalu i upokorzenia na myśl, że będąc trupem, nie mógłby przecież widzieć mąk zdrajczyni. Zemsta bowiem wtedy jest tylko słodką, gdy jest się w stanie widzieć ją i kontrolować jej skutki, a co za cel zemsty — gdy oto będzie leżał w trumnie i nie czuł nic a nic?!..

„A możeby lepiej tak zrobić — rozmyślał. — Zabiję go, potem pójdę na pogrzeb, popatrzę, a po pogrzebie siebie zabiję... Zresztą, psia krew, i to na nic! Jeszcze przed pogrzebem mogą mnie aresztować i odbiorą mi broń... A zatem: zabijam go, ją pozostawiam żywą, co zaś do mnie... no, co do mnie, to na razie nie zabiję się jeszcze, a pójdę do kozy. Zabić się zawsze będę miał czas. Koza dla tego jest mi na rękę, że przy badaniu prewencyjnem będę miał sposobność rzucenia światła wobec władzy i społeczeństwa na całą nikczemność jej postępku. Jeżeli zaś zabiłbym się, to, można przypuszczać, że z właściwą sobie przebiegłością i przewrotnością charakteru—przypisałaby mi winę wszystkiego, skutkiem czego i społeczeństwo i przysięgli usprawiedliwiliby jej czyn, i kto wie, możeby się nawet naśmieli ze mnie; jeżeli zaś zostanę żywym, to..."

Za chwilę znów myślał:

„Tak, jeżeli się zabiję, to przypiszą mi winę wszystkiego i nawet posądzą o nizkie instynkty... A przytem, pocóżbym miał siebie zabijać? To raz. Powtóre, zastrzelić się—to znaczy: stchórzyć! A więc zabiję go, jej pozwolę żyć, sam zaś pójdę do kozy! Nademną będzie sąd, ona zaś będzie figurowała w sprawie jako świadek... Wyobrażam sobie jej oszołomienie, jej hańbę, wstyd i lęk, gdy ją będzie indagował mój obrońca! Sympatja sądu, publiczności i prasy, będzie oczywiście po mojej stronie..."

Medytował tak, a tymczasem subjekt wciąż rozkładał przed nim coraz to nome tuziny, uważając jednocześnie za swój obowiązek rozrywać pogawędką nabywcę.

— Oto angielskie, nowego systemu, przed niedawnem dopiero otrzymaliśmy — paplał. — Ale upewniam pana, że wszystkie te systemy bledną wobec „Smitha i Wasson"! W tych dniach,— pan oczywiście to już czytał, — pewien oficer nabył od nas rewolwer systemu Smith i Wasson. Strzelał do gaszlika i— czy da pan wiarę? — kula przeszła na wylot, potem lampę z bronzu, następnie fortepian, a od fortepianu rykoszetem zabiła bonę w przedpokoju i kontuzjowała żonę oficera! Effekt był nadzwyczajny i przyniósł zaszczyt naszej firmie. Oficera teraz aresztowano... Zasądzą go, oczywiście, i pójdzie na katorgę! Bo, po pierwsze, zbyt przestarzałe mamy prawodawstwo, a powtóre, monsieur, sądy u nas zawsze stoją po stronie gachów!.. O, monsieur, pan nie domyśla się nawet, jak mnie oburza to współczesne zepsusie. Podkochiwanie się w cudzych żonach dziś jest tak modne, jak palenie cudzych papierosów, lub czytanie cudzych książek. Z każdym rokiem handel nasz upada coraz niżej i niżej — nie znaczy to wprawdzie, aby gaszków coraz mniej było, ale że mężowie godzą się z tym stanem rzeczy, bojąc się katorgi!

Subjekt obejrzał się lękliwie i szepnął:

— A kto temu winien, monsieur? Rząd!

„Pójść na Sachalin dla jakiejś małpy—też chyba nie warto — myślał Sygajew. Jeżeli pójdę na katorgę, to da to tylko możność żonie powtórnie wyjść za mąż i znów zdradzić drugiego męża... Będzie tryumfowała... A zatem: ją muszę zostawić żywą, siebie nie zabiję, jego zaś... też nie zabiję. Trzeba wymyślić coś bardziej mądrego i dotkliwego dla niej. Najlepiej wystawię ją na wzgardę publiczną i rozpocznę proces o rozwód"...

— Oto, monsieur, jeszcze jeden system — rzekł subjekt, wydostając z półki nowy tuzin. Zwracam pańską uwagę na oryginalny mechanizm zamku.

Sygajewowi, po powzięciu ostatecznej decyzji, nie był już więcej potrzebny rewolwer, a tymczasem subjekt, wpadając w coraz to większy entuzjazm, coraz to nowe rozkładał przed nim systemy. Wstyd ogarnął znieważonego małżonka, że przez niego ten subjekt tyle się napracował, nagadał, naśmiał i stracił czasu...

— Dobrze, w takim razie — zamruczał — przyjdę później, albo... przyszlę kogo...

Nie widział wyrazu twarzy subjekta, ale ażeby choć trochę zatrzeć przykre wrażenie, poczuł konieczność kupienia czegokolwiek. Ale co kupić? Rozejrzał się po ścianach sklepu, wybierając rzeczy najtańsze i naraz zatrzymał swój wzrok na zielonej siatce, wiszącej koło drzwi.

— A to co?—spytał.

— To siatka do łapania przepiórek...

— Jaka cena?

— Ośm rubli, monsieur...

— Zawiń pan.

Znieważony małżonek uiścił ośm rubli, wziął siatkę i, czując się jeszcze bardziej zawstydzonym, wyszedł ze sklepu.

Tłóm. Crataegus.

nad pozostałymi współzawodnikami nie dawała efektu finishowego. Nie obyło się też bez wypadków. W wyścigu głównym, w przedbiegu I, upadł z rowerem p. Popow (warszawianin), na którego najechał p. Żółtowski (z Krakowa), na szczęście poważniejszych szwanków nie odnieśli, skończyło się tylko na obandażowaniu. Kilka innych wypadków było zupełnie drobnych, p. Popowowi pomocy udzielił felczer p. M. Teichner.

Rezultaty wyścigów były następujące:

Wyścig Otwarcia: Przedbieg I-szy 1) Salski, 2) Gdesz. Przedbieg II 1) Popow, 2) Pladek. Przedbieg III 1) Kłopotowski, 2) Bartnowski.

Wyścig Prowincjonalny: Przedbieg I 1) N. Kurasiewicz, 2) Grzywiński. Przedbieg II G. Kurasiewicz, 2) Bartnowski.

Wyścig „Zachęty". 1) Netzel, 2) Reniewicz, 3) Ślusarek.

Finał wyścigu № 1. 20 okr. toru 1) Kłopotowski, 2) Popow.

Wyścig częstochowski 20 okr. toru. 1) G. Kurasiewicz 2) N. Kurasiewicz.

Finał wyścigu № 2. 1) G. Kurasiewicz, 2) Grzywiński.

Wyścig Główny: Przedbieg I 1) Salski, 2) Żółtowski, 3) Popow. Przedbieg II 1) Kłopotowski 2) Kurasiewicz 3) Gdesz.

Wyścig motorów: 1) Zawadzki, 2) Pladek, 3) Czerwiński.

Finał wyścigu Głównego: 50 okrążeń toru: 1) Kłopotowski, 2) Salski, 3) Kurasiewicz.

Wyścig Handicap z forami: 1) Salski, 2) Bartnowski, 3) Żółtowski.

Wyścig „Match" 30 okr. toru. 1) Kłopotowski, 2) Salski, 3) Kurasiewicz. Przedbieg II 1) Kłopotowski, 2) Salski, 3) Kurasiewicz.

Zakończono wyścigi o godzinie pół do ósmej.

Sędziami przy mecie byli p-wie 1) Jełowicki, Snawadzki, Serednicki i Lebelt. Starterem był p. Walkowki. Wypuszczał jeźdzców konsul p. Brühl.

— Na „Salę zajęć".

Zabawa wczorajsza w parku powystawowym wskutek ulewnego deszczu zaczęła się znacznie później, niż program zapowiadał. Niepogoda i późniejszy chłód sprawiły, że publiczności zebrało się bardzo niewiele. Paręset osób błądziło po alejach i deptaku wokół estrady, na której przygrywała zawsze uczynna orkiestra fabryki „Wulkan" pod dyrekcją p. Korzeniowskiego.

A kto nie był niech żałuje, bo pomimo umiarkowanej temperatury, gdyby był ruch większy, mogło być bardzo wesoło. Panie opiekunki i uproszone zasiadały przy stolikach, gdzie sprzedawano pocztówki, wygrywające fanty, nieraz cenne: duże lustro, ładną lampę, kilka żywych gołębi i t. d.. Czynny był też słodki bufet i kwiaciarnia.

Po godzinie 9-ej amatorowie Stowarzyszenia Rob. Chrześcijan odegrali w letnim teatrze powystawowym znaną i zawsze sympatycznie widzianą komedję J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". „Wóz Drzymały" Rączkowskiego w wykonaniu amatorów ze Stowarzyszenia Przemysłowo-Rzemieślniczego zakończył program teatralny.

Widać więc, że zabawa już nie tylko ze względu na cel tak godny poparcia, ale i na sam program, winna była mieć powodzenie.

— Otwieranie kursów prywatnych.

Ministerjum oświaty orzekło, że uwzględnienie starań o otwarcie kursów prywatnych i lekcji dla dorosłych należy w myśl przepisów z dnia 20 marca roku 1907 od władzy kuratorów okręgów, przyczem programy należy składać tylko w takim razie, jeśli nie odpowiadają zakresowi nauk wykładanych w szkołach początkowych, miejskich oraz przemysłowych.

— Nominacje katechetów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom, aby komunikowało władzom szkolnym wszelkie dane, dotyczące księży katolickich, którzy przez swą zwierzchność proponowani są na katechetów w szkołach.

— O kary prasowe.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do gubernatorów i naczelników miast okólnik, polecający im, przy nakładaniu kar prasowych kierować się względami prawnymi.

O każdej karze prasowej ministerjum spraw wewnętrznych powinno być zawiadomione.

— Ogłoszenia obrażające moralność.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał naczelnikom miast i gubernatorom okólnik, polecający im przedsięwziąć surowe zarządzenia przeciwko drukowaniu w pismach ogłoszeń, obrażających moralność. Wychodząc z tego założenia, że dzienniki czytywane są także i przez małoletnich, — okólnik poleca nie pozwalać na drukowanie w gazetach:

1) Ogłoszeń o książkach z nadmienieniem, że książki opisują zboczenia płciowe, prostytucję, różne nienormalności, jako też, że książki te przeznaczone są tylko dla dorosłych i czytane są z wielkim zajęciem; 2) ogłoszeń o środkach zapobiegających ciąży; 3) ogłoszeń o środkach przeciwko niemocy płciowej i 4) ogłoszeń proponujących nielegalne pożycie. Co się tyczy ogłoszeń, proponujących legalne małżeństwo, pozowanie malarzom, rzeźbiarzom itd., to ogłoszenia te nie powinny zawierać opisów piękności ciała.

— Rynek pieniężny.

Koniec miesiąca i kwartału sprowadził znaczne zapotrzebowanie gotowizny, wobec którego stopy dyskontowe zdrożały.

Napływ materjału wekslowego był znaczny, zarówno z Warszawy, jako też z prowincji. Część żądań zaspokojono kapitałami zagranicznemi, przeważnie angielskiemi i francuskiemi. Wypłacalność była dobra; poprawiła się też i w wewnętrznych gubernjach Cesarstwa.

— Z rynków zagranicznych.

Mimo regulacji rachunków końcomiesięcznych, pieniądz nie był drogi zagranicą. Przodują rynki angielskie, wyprzedziwszy francuskie. Jeżeli dyskonto londyńskie nie będzie zniżone dziś, nastąpić to ma za tydzień. Pieniądz w Berlinie nieco się obniżył, chociaż termin czerwcowy należy do trudniejszych. Gotówka w Paryżu—nie droga. Bank Belgijski obniżył dyskonto na 3 i pół procentów, pod naciskiem obfitości gotówki.

— Konfiskata anonimów.

Plaga anonimowych listów z pogróżkami, wymysłami i napaściami wszelkiego rodzaju wzmaga się na prowincji zamiast ustawać. Plugawy ten sposób załatwiania rachunków osobistych ma niestety licznych zwolenników i w Częstochowie. Wprawne oko urzędnika pocztowego, sortującego korespondencję, nieraz przy najszybszem przerzucaniu listów wyczuje, że dana koperta paszkwil brudny zawiera. Ale tajemnica poczty na kontrolę - w celu dezynfekcji moralnej listów nie pozwala. Natomiast często i bodaj nawet częściej kursują pocztówki anonimowe, pełne brutalnych wymysłów.

Wiemy z poczty o całej serji takich pocztówek, stale nadawanych pod adresem niewieścim, a pisanych ręcznie, ale pismem druk naśladującem. Treść tych pocztówek jest tak brudna, że urzędnik —mężczyzna nie śmie poprostu powtórzyć używanych tam wyrażeń.

Po za napiętnowaniem moralnem upoważnieni jesteśmy od poczty do podania do wiadomości amatorów nadawania listów bezimiennych,—że stosownie do przepisów, pocztówki bezimienne nie są doręczane, lecz bywają na poczcie palone.

Szkoda więc i sumienia i fatygi.

— Ofiara na szkołę.

W celu uczczenia pamięci zmarłego niedawno obywatela Sosnowca, Henryka Reichera, pozostała rodzina złożyła rb. 500 na zasilenie kapitału żelaznego Częstochowskiej szkoły rzemieślniczej.

Ze sportu.

W d. 10 lipca w Moskwie rozegrane zostają „Wszechrosyjskie derby" o nagrodę 45,000 rb. za bieg na dystansie 2 w. 144 sąż. W derby moskiewskich bierze udział „Kartacz" ze stajni książąt Lubomirskich z Kruszyny, doskonały zwycięzca „derby warszawskich" przy 7-miu punktach nadwagi. W kołach sportsmenów przyznają „Kartaczowi" duże szanse zwycięstwa. Może zwycięstwo w derby w Moskwie, wynagrodzi przykry zawód, który spotkał stajnię ks. Lubomirskich w Hamburgu.

— Samobójstwo.

W domu nr. 33 przy ul. Teatralnej zamieszkała przy matce, pozostająca chwilowo bez służby 18-letnia Marjanna Kusztel; onegdajszego wieczoru położyła się na łóżku i jak się rodzeństwu jej zdawało głęboko zasnęła. Kiedy jednak przez czas dłuższy nie wstawała, zaczęto ją budzić i wówczas dopiero przekonano się, że nie żyje, jak się okazało od paru godzin, bo trup był już zimny.

Co do przyczyny zgonu nie było wątpliwości, gdyż znaleziono przy niej flaszeczkę z resztkami kwasu karbolowego. Potwierdziła to obdukcja lekarska, dokonana wczoraj przez lekarza miejskiego, dr. L. Marczewskiego.

Jak objaśnia rodzeństwo, desperatka parę dni temu zgodziła się na nową służbę, do jakiejś pani, której oddała swój pasport.

Przyczyna rozpaczliwego kroku dotychczas nie wiadoma.

— Nagły zgon pątnika.

W dniu wczorajszym o godz. w pół do szóstej po południu w liczbie pątników, przybył z pow. bielskiego w gub. grodzieńskiej do Częstochowy 70-letni starzec Ludwik Biszkoptowicz, — przybył po śmierć, bo w niespełna godzinę, przechodząc ulicą Teatralną, upadł na chodnik przed domem nr. 34 i gdy się doń zbliżono, by mu dać ratunek, był już bez życia. Do chwili, kiedy to piszemy, przyczyna śmierci nie jest wiadoma, prawdopodobnie jednak serce nie wytrzymało zmęczenia uciążliwą podróżą i pobożnego wzruszenia wobec przybycia do stóp Jasnej Góry.

— Przejechanie.

W dniu wczorajszym przy ulicy Krakowskiej spłoszone konie najechały na 60-letnią Surę Leiberg, która odniosła bolesne pokaleczenia na całem ciele. Poszwankowanej pomocy lekarskiej udzielono na miejscu.

— Wypadek.

W dniu wczorajszym z okna domu przy ulicy Warszawskiej nr. 84, wypadł 7-letni Wojciech Kamieniarz. Na szczęście nie odniósł chłopak poważnych obrażeń. Pomocy lekarskiej udzielił poszwankowanemu poblizki felczer.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 36 i kobiet 20.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszem mieście osób 7.

Korespondencje.

Sosnowiec.

— Ohydne morderstwo.

Na pogoni w Sosnowcu wezwano do chorej akuszerkę, Bronisławę Strzałkowską, która cieszyła się bardzo szeroką praktyką. Onegdaj po południu znaleziono martwą Strzałkowską na polach, za fabryką Schoena. Przy zamordowanej leżała torebka z instrumentami, portmonetka itp. przedmioty nietknięte, co pozwala się domyślać, że nie była to zbrodnia rabunkowa.

Warszawa.

— Wystawa kolejarska.

Jak wiadomo Tow. „Jedność" zamierza urządzić wystawę prac kolejarzy. Na wieść o tem liczni pracownicy kolejowi oświadczyli chęć wzięcia w niej udziału.

Zgłoszono do wystawienia przedmioty najrozmaitsze, a więc model parowozu, rośliny doniczkowe, skrzypce, zbiory ptaków i gniazd, prace krajoznawcze, numizmaty, wynalazki, rysunki, akwarja i t. d.

Kraków.

— Pomnik grunwaldzki.

Twórca pomnika Jagiełły, rzeźbiarz Wiwulski, przybył do Krakowa i oświadczył, że wszystkie grupy dolne, odlane w bronzie, zostały już wysłane do Krakowa. Figury Witolda i wielkiego mistrza krzyżackiego są na granicy austrjackiej.

Postać króla Władysława Jagiełły z figurą konia jest w modelu wykończona i wysłana do odlewni, która wykona odlew w bronzie w ciągu pół roku. Mająca stanąć tymczasowo figura gipsowa jest już w drodze.

Ostatnia poczta.

—oo—

O TRON ARCYBISKUPI.

Hakatystyczna „Schles. Ztg." otrzymuje korespondencję z Poznania, z „dokładnie poinformowanego źródła", w sprawie obsadzenia tronu arcybiskupiego gnieźnieńsko - poznańskiego. Autor stwierdza, że sprawa spoczywa obecnie na martwym punkcie, bo rząd oddaje się nadziei, że z biegiem czasu uda mu się przeprowadzić jednego ze swoich kandydatów, a kurja znów nie chce zejść z zasadniczego swego stanowiska, ale nie chce też narazić się rządowi. Zresztą obie strony są zadowolone z obecnego stanu rzeczy. Nie jest natomiast zadowolony korespondent „Schles. Ztg.", który o ks. bisk. Likowskim powiada wprawdzie, że jest bardzo ostrożnym dyplomatą, ale bierze mu za złe, że jest myśli polskiej. Zdaniem autora, należy sprawę postawić na ostrzu noża, przeciąć węzeł gordyjski i przeforsować energicznego dygnitarza kościelnego „o polskim języku, ale niemieckiem sercu", np. wojskowego proboszcza Krzesińskiego, Niemca z przekonań.

Czy autor zalicza też Niemca ks. kan. Sandnera do dygnitarzy „o polskim języku, ale niemieckiem sercu" nie wiemy.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

Urlop Stołypina.

Petersburg 3. Z Najwyższego pozwolenia prezes Rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, sekretarz stanu Stołypin, wyjechał na czas pewien z Petersburga, zatrzymując ogólne kierownictwo sprawami ministerjalnemi. Stołypinowi towarzyszy w podróży p. o. sekretarza przy ministrze, urzędnik do szczególnych poruczeń Jabłoński.

Napad na uniwersytet lwowski.

Wiedeń 3. Gazety wiedeńskie wystę ują przeciw studentom Rusinom we Lwowie, oskarżając ich o anarchizm.

Interpelacja rusinów.

Wiedeń 3. Posłowie ruscy wnieśli wczoraj w Izbie interpelację w sprawie uniwersytetu ruskiego. Wobec zajścia we Lwowie przypominają, że już przed kilku dniami przywódcy ruscy zapowiedzieli krwawe rozruchy z chwilą upłynięcia ultimatum, jakie Rusini postawili w kwestji uniwersyteckiej, a które oznaczało koniec czerwca jako ostateczny termin ich cierpliwości.

Sprawa Sternberga.

Berlin 3. Donoszą tu z Petersburga, że korespondentem silnie skompromitowanym w sprawie Ungern-Sternberga, jest przedstawiciel „Biura Reutera". W sprawie tej do śledztwa mają być pociągnięci wszyscy korespondenci zagraniczni w Petersburgu. Ambasada austrjacka zaprzecza urzędowo wszelkim stosunkom ze Sternbergiem i odmawia mu swej pomocy.

Londyn 3. Korespondent gazety „Globe", donosi, że śledztwo w sprawie bar. Sternberga wykazuje coraz więcej faktów, potwierdzających istnienie w Petersburgu rozległej organizacji szpiegowskiej na rzecz Austrji.

Dzięki swej zręczności i stanowisku, głównie zaś hojności w opłacaniu tajemnic państwowych, Sternberg zdołał wciągnąć w sferę swych afer szpiegowskich ludzi, mogących istotnie swojemi informacjami przyczynić Rosji wiele szkody.

Gazeta dodaje od siebie komentarz, w którym, podkreślając sporadyczność wykrywania szpiegów rosyjskich w Austrji, zaznacza, że tego rodzaju fakty są zawsze objawem zaognionych pomiędzy sąsiadami stosunków, które przy lada okazji mogą uledz zerwaniu. Dowodem — niesłychane szpiegostwo Japonji w granicach Rosji, poprzedzające wybuch wojny rosyjsko-japońskiej.

Wiedeń 3. „Correspondenzbureau" komunikuje co następuje: Ze źródeł dobrze poinformowanych agencja powzięła wiadomość, że aresztowany w Petersburgu baron Ungern-Sternberg znany jest tylko jako korespondent wiedeńskiej agencji telegraficznej; pomiędzy nim a ambasadorem austrjackim w Petersburgu i attaché wojskowym, hr. Spanoki, żadnych innych stosunków, jak wyłącznie stosunków informacyjno-prasowych nie było. Dlatego nie można żadnych wniosków wysnuwać z nieobecności obecnej w Petersburgu hr. Spanoki. Hr. Spanoki co roku o tej porze bawi na urlopie

Zmiany ministrów w Niemczech

Berlin 3. „Morgen Post" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Bethmann-Hollweg przeprowadził zmiany ministerjalne celem ułatwienia sobie znacznego podwyższenia wydatków na wojsko i przeprowadzenia całego szeregu nowych podatków. Wzamian za po-

parcie obiecuje on konserwatystom zmianę prawa wyborczego do parlamentu, aby ograniczyć wpływ socjalistów.

Przeciw oświacie.

Mińsk Lit 3. Mińska rada miejska uchwaliła nie wprowadzać nauczania powszechnego.

Zajście na granicy.

Sofja 3. Ubiegłej nocy na granicy bułgarsko-tureckiej, w pobliżu Dubnicy, doszło do starcia pomiędzy Turkami a Bułgarami. Krążą pogłoski, że trzech żołnierzy tureckich zostało zabitych. Urzędowego potwierdzenia tej pogłoski dotychczas brak.

Pożary lasów.

Montreal (Ameryka Północna) 3. Na granicy Kanady amerykańskiej olbrzymie pożary lasów poczyniły straszne szkody, obliczone przypuszczalnie na wiele miljonów dolarów. Szalony żywioł zniszczył wiele miejscowości doszczętnie. Setki osób postradało życie.

Napad w pociągu.

Paryż 3. Na jadącą w przedziale I klasy pannę Tuset dokonano pod Paryżem zamachu w celu rabunku. Na krzyk napastowanej wstrzymano pociąg i rabusia aresztowano. Panna T. jest ciężko zraniona uderzeniem w tył głowy. Odwieziono ją do szpitala.

Sprawa siostry Candidy.

Paryż 3. Osławiona z powodu swych operacji finansowych siostra Candida została wypuszczona na wolność za kaucją 50,000 franków.

Powtórna powódź.

Frankfurt 3. Całej okolicy nadreńskiej grozi nowa klęska powodzi. Ren znowu przybiera szybko.

Pożar w magazynie prochu.

Nowy Jork 3. W Boulder (Montana) przy strzelaniu do tarczy, żołnierz trafił w gmach, w którym przechowywany był proch. Nastąpił wybuch. 6 osób zabitych, 20 ciężko rannych. Kilka budynków zniszczonych.

Przeciw procesjom.

—o o—

Gubernator miński, p. Erden, ogłosił w d. 6 b. m. „postanowienia obowiązujące" z terminem do dnia 10 września r. b., a skierowane wyłącznie przeciw procesjom katolickim.

Pierwszy punkt głosi, że wszelkie pozamiejscowe procesje, przybywające do gub. mińskiej, winny uprzednio uzyskać pozwolenie, wydawane po uprzedniem skomunikowaniu się z organami władz tych miejscowości, przez które procesja ma przechodzić.

Drugi punkt wzbrania używania przy procesjach wszelkich oznak i emblematów, nie mających bezpośredniego związku z religją.

Więc nie wolno nosić chorągwi cechowych, sztandarów (?), nie wolno orkiestrom grać, mieć mów nie związanych z religją, rozdawać broszur podburzających (?) etc. etc.

Kara za niestosowanie się, jak zwykle: 500 rubli, lub trzy miesiące aresztu.

W tym samym numerze „Minsk. Słowa", które powyższe „postanowienie" ogłasza, pomieszczono korespondencję z Darewa (pow. nowogródzki), gdzie odbyła się procesja, ale prawosławna, z muzyką, chorągwiami narodowemi rosyjskiemi, mowami treści patrjotycznej niejakiego Niekrasowa (introligatora z Mińska) itp.

ROZMAITOŚCI.

—x—

— Kosztowny pociąg nadzwyczajny.

Niedawno na przystanku kolei nadwiślańskich Dębe Wielkie, pociąg rozbił w drzazgi dwie furmanki włościańskie, zabił jednego z włościan i dwa konie, drugiego zaś furmana ciężko poranił. Początkowo winę przypisano dróżnikowi, że nie zamknął w stosownej chwili przejazdu i jego to pociągnąć miano do odpowiedzialności karnej. Tymczasem okazało się, że wypadek nastąpił nie z winy dróżnika, lecz w warunkach niezmiernie charakterystycznych dla stosunków biurokratycznych Królestwa. Owego wieczoru na stację Siedlce przybyła pociągiem specjalnym komisja kolejowa, z naczelnikiem kolei na czele, z rewizji linji. Wszyscy członkowie komisji, oprócz naczelnika, ruszyli dalej przez Łuków i Dęblin na rewizję odnogi dąbrowskiej. Pozostały w Siedlcach naczelnik inż. Kożewnikow, nie chcąc oczekiwa 3 godz. na pociąg do Warszawy, zażądał nadzwyczajnego pociągu, składającego się z parowozu i wagonu I klasy, którym niezwłocznie wyruszył do Warszawy. Pociąg ten, idący z szybkością 72 wiorst na godzinę, najechał na niezamkniętym przejeździe na przystanku Dębe wielkie na wymienione dwie furmanki. Dróżnik w tym czasie nie spodziewał się żadnego pociągu, albowiem o wypuszczeniu nadzwyczajnego pociągu nie był zawczasu zawiadomiony, co jest zawsze obowiązujące. Z polecenia władz sądowych wszczęto dochodzenia w tej sprawie. Wczoraj wezwano do Warszawy naczelnika stacji Siedlce. Przejeżdżka inż. Kożewnikowa, pominąwszy koszta wyprawienia pociągu, przyniesie kolei nadwiślańskiej poważną stratę, gdyż rodziny poszkodowane wystąpiły już z akcją cywilną.

— Lynch.

„Oznajmiamy, że dokonane w Mastodon (Missisipi) zlynchowanie murzyna Curl odbyło się w spokoju i w zupełnym porządku. Kierowali niem wybitni adwokaci, bankierowie, kupcy i obywatele miejscowi.

Wszyscy ci panowie zobowiązali się słowem uczciwości nie dręczyć Curla zbytecznie. Nie pastwiono się też nad jego trupem. Nikt go nie lżył".

Takie, charakterystyczne oznajmienie zostało ogłoszone w wielu dziennikach amerykańskich. Żadne z pism nie zaopatrzyło tego doniesienia jednem bodaj słowem.

Autorem „wzmianki", rozesłanej do dzienników jest poborca podatków, Jan Miller, brat Wilhelma Miller, który przed kilku tygodniami w miasteczku Mastodon, został zamordowany przez owego murzyna Curl w chwili, gdy przyszedł pełnić swą powinność do jego domu.

Ale posłuchajmy, co pisze dalej w odezwie brat ofiary:

„Uważałem za słuszny przywilej, abym ja pierwszy zarzucił stryczek na szyję mordercy.

Współobywatele przyznali mi to prawo. O ile mi się zdaje murzyn umarł ze strachu. W chwili, gdy go podniesiono w górę, aby zawiesić na szubienicy, był już nieżywy.

Zanim mu zarzuciłem pętlicę, drżał tak okropnie, że musiałem mu przytrzymywać nogi, aż do chwili, gdy przygotowania zostały ukończone. Po egzekucji złożyłem serdeczną podziękę przyjaciołom i sąsiadom, że mi dopomogli pomścić śmierć brata".

OFIARY

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Snawadzkiego, na ubezpieczenie straży w myśl artykułu w nr. 175 „Gazety Częstochowskiej", składają:

Inż. Aleks. Poznański	rb.	1.
Wład Lewanda	„	2.
Dr. Biegański	„	3.
Białobrzeski i Laudański	„	2.
J. Wajntraub	„	3.
Czesław Hutyra	„	1.
Dr. Rozenfeld	„	3.
Br. Święcki	„	5.
Baranowicz	„	1.50.
Ignacy Tomczyk	„	5.
St. Szczawiński	„	3.
T. Strycharzewski	„	1.
L. Nieprzecki	„	1.
Rejent Biernacki	„	5.
Rodzina Snawadzkich	„	50.

—!—

— Waluty zagraniczne.

Marka	=	46.22.
Korona	=	39.4½.
Fr.	=	37.48.
F. szt.	—	9.42.

„LECH" Kantor Przewozowy

Aleja 8-cia № 55, telef. 323.

Uskutecznia szybko i dokładnie przeprowadzki mieszkań, biur, fabryk i t. p. z gwarancją. Wysyła i odbiera wszelkie towary z kolei. Kantor otwarty od 9 rano do 7 wieczór. 756

H. KOCZALSKI & Co, Dom Komisowo-Spedycyjny

Częstochowa, Herby pr., Herby ros i Granica

Kantor mieści się przy ul. Panny-Maryi Nr. 18w oficynie na lewo (parter). Telefon 38.

W zakres operacji wchodzi: odbiór i ekspedycja towarów przywozowych i wywozowych na warunkach najprzystępniejszych. 448—180—2

Skład Apteczny Wacława Orzeł

od Lipca r. b.

przeniesiony zostanie do domu W-nej Wnorowskiej

III Aleja róg ul. Szkolnej

Skład wyrobów tabacznych

R. PRUSZKOWSKI

Aleja II róg Teatralnej poleca z ustępstwem 10% na I gatunkach tytonie fabryk: **Kalinowski i Przeporkowski Warszawa; T-wa Gabaj Moskwa; T-wa M. J Bostanżogło Moskwa; F. Reinhardt Moskwa; T-wa Saatczy i Mangubi Petersburg; Mündel C-o Ryga; A. J. Majkapar-Ryga; Aszkinazy Symferopol; Mesaksudi Kiercz; Szyszman i Durun cza Wilno; Sarafa Połtawa; Otoman Petersburg; B-ci Aslanidi Rostów; T-wa Rostowsko Dońskiej F-ki Tytoniu Rostów; Kusznarew Rostów; Stamboli Teodozja; Popow Odessa; Babadagły Odesa; B-ci Kogen Kijów; B-ci Hoflin Symferopol;** gilzy różnych formatów najlepszej polskiej fabryki J. MARCHELSKI w Warszawie, z oryginalnych francuskich bibułek Abadie.

„SAMI SOBIE"

Sklep udziałowy spółki ROBOTNICZEJ

p. f. **„F. LULA i S-ka"**

Ogrodowa № 61. (dom p. Glińskiego).

Poleca: towary na ubrania męskie i damskie tylko z fabryk krajowych.

Centralna Stacya Elektryczna

w Częstochowie

Oddział Instalacyi

Poleca urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

PLON Sporysz

kupuje wszelką ilość plonu. Oferty najtańsze przysyłać pod adresem

B. SZERESZEWSKI

Warszawa, Ogrodowa l. 1384

OKULISTA

Dr. med. ST. MARKOWSKI

b. Asystent Lwowskiej Kliniki Okulistycznej

zamieszkał w **Częstochowie** przy ul. Teatralnej № 13 w domu p. Konowej

Przyjmuje chorych na oczy od 10-12 rano i od 5-6 po południu.

Z powodu choroby sprzedam sklep tanio Ostatni Grosz Dom Lanceszeka, 8—1 1370

Letnisko we dworze pod Częstochową dla młodzieży szkolnej Szkolna. 8 m. 4. 2—1 1378

Potrzebny jest zaraz sklepowy żonaty z kaucją minimum 600 rubli, obeznany z prowadzenie sklepu spółkowego na korzystnych warunkach, przy bezpłatnem mieszkaniu, opale świetle, oraz ¼ od czystego zysku. Pożądane osobiste porozumienie się w ciągu 10 dni. Oferty nadsyłać: Stowarzyszenie Spożywcze, Wysoka przez st. Łazy W. W. dr. żel.!! 3—1376

Potrzebni udziałowcy z małym kapitałem do fabryki wyrobów cukierniczych mogą być nie fachowcy Aleja II 42 Bielski. 3—1 1383

Sprzedam otomane Tremo dwa łóżeczka dziecinne żelazne Teatralna 16 m. 8. 2—1 1392

Pływalnia w Błesznie do odstąpienia na dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu. 1373.

Do wynajęcia od 1-go Lipca w domu M. Gradsteina Teatralna 24 1)3 pokoje z kuchnią. 2) 4 pokoje z kuchnią. 3) 5 pokoi z kuchnią z wszelkiemi wygodami. 1346

Mieszkanie do wynajęcia składające się z czterech pokoji kuchni i przedpokoju ul. Św. Barbary 8 3—1 1377

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 43—w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. **6**, półrocznie rb. **3**, kwartalnie rb. 1 kop. **50**, miesięcznie kop. **50**, wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. **40** po tekście k. **15**, obok tekstu (nadesłane) k. **50** nekrologi k. **20** Drobne ogłoszenia po **3** k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. **20**

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Druk. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.